

VI EDYCJA KONKURSU HISTORYCZNO-LITERACKIEGO PAMIĘĆ „NIEUSTAJĄCA”

OPOWIEŚĆ O BOHATERACH MOJEJ RODZINY

Nazywam się Kinga Tomaszewicz. Mam 15 lat.

Urodziłam się w Gdańsku, w rodzinie przesiąkniętej tradycją i miłością do Polski.

Od strony mamy moi przodkowie pochodzą z Wielkopolski i Ziemi Chełmińskiej, a od strony taty z Wilna.

Mój wujek Jan Jarzyński pięknie napisał we wstępie książki rodzinnej, zawierając w prostych słowach to co charakteryzuje mnie i moich bliskich i co nosimy w sercu:

„ Siłę czerpiemy z korzeni, z rodziny, do której należymy, rodu, którego jesteśmy tylko częścią oraz ziemi, na której przyszło nam się urodzić i żyć. Należy konfrontować się z przeszłością, wyjaśniając ją i akceptując prawdę, którą ona zawiera.”

Znam dobrze swoje korzenie, ponieważ udokumentowane przez bliskich Drzewo Genealogiczne sięga 1678r., kiedy to na Ziemi Chełmińskiej urodził się jeden z moich przodków, z rodu Jarzyńskich. W akcie urodzenia został zapisany z przekręconym nazwiskiem jako Michel Jarzęcki.

Jarzyńscy byli zwykłymi owczarzami, wolnymi ludźmi. Pracowali w folwarkach, utrzymywali spore stada własnych owiec. Dwór zabierał połowę dochodów z owczarni a owczarz otrzymywał za to wynagrodzenie w naturze.

Obecnie uważa się, że obok młynarza, karczmarza i mielcarza, owczarz należał do swoistej arystokracji wiejskiej. Wiedza owczarza była przekazywana z ojca na syna. Między rodzinami owczarskimi aranżowano mariaże, co czyniło ich na swój sposób zamkniętą kastą wiejską.

W dawnych czasach zawód owczarza łączył się autonomicznie z pojęciem znachora. Mógł być „wiejskim lekarzem”, zdjąć pypeć z języka kury, znał się również na urokach. Był szanowaną osobą w wiosce.

Mój prapradziadek Jan Jarzyński urodził się właśnie w takiej rodzinie, ale zmienił tradycję i zamiast zostać jak poprzednie pokolenia owczarzem, zdobył zawód brukarza. Przeniósł się do miasta Grudziądza i tam pod koniec XIX wieku założył firmę brukarską.

Stał się znaną i szanowaną osobą. Firma prapradziadka zatrudniała do stu pracowników. Był Mistrzem Cechu Brukarzy. Wszystkie drogi w Grudziądzu i na Pomorzu były jego dziełem, a niektóre przetrwały do dzisiaj.



1935 r.

CECH BRUKARZY W GRUDZIĄDZU. W ŚRODKU PRAPRADZIADEK JAN JARZYŃSKI Z MEDALEM CECHU.

DRUGI OD PRAWY W DOLNYM RZĘDZIE TO MÓJ PRADZIADEK WŁADYSŁAW JARZYŃSKI.

Prapradziadkowi Janowi i praprababci Juliannie urodziło się dziewięcioro dzieci. Zawsze mówił: „Mam tyle dzieci na ile mnie stać”. Ja jestem jedynaczką, mam dużo kuzynek i kuzynów, ale nie wyobrażam sobie mieć tyle rodzeństwa.

Każdy z nich otrzymał odpowiednie wykształcenie. Wszyscy mieli przedwojenną maturę i nie tylko.

Mój pradziadek Władysław, najstarszy syn Jana, dziadek mamy, urodził się w 1903r. kiedy Polska jeszcze nie istniała na mapie świata. Cała dziewiątka dzieci przyszła na świat w zaborze pruskim.

Myślę, że Polakom ciężko się żyło w tamtych czasach, bez własnej ojczyzny. Dlatego moi prapradziadkowie wychowując dzieci, mocno przywiązywali wagę do wpojenia im, takich wartości jak miłość do ojczyzny. Zdobywane wykształcenie pogłębiało tą świadomość.

Kiedy rozpoczął się wiek XX w Grudziądzu mieszkała niewielka ilość Polaków. Większość mieszkańców stanowiła ludność pruska, niemiecka.

Nadzieja na odzyskanie niepodległości, na powstanie Polski, musiała wywołać w mojej rodzinie wielką radość. Mój pradziadek Władysław Jarzyński, który urodził się 15 lipca 1903r., jako najstarszy syn prapradziadka Jana, wstąpił do Wojska Polskiego, aby służyć ojczyźnie, mając zaledwie osiemnaście lat.

Walczył w szeregach Marszałka Piłsudskiego o wolność Polski. Doznał poważnej kontuzji na całe życie i nigdy więcej nie mógł już brać udziału w obronie ojczyzny.

W albumie rodzinnym jest jego zdjęcie w mundurze szeregowego żołnierza. Widać na fotografii dumnego młodego człowieka, który, bez wahania, jest zdecydowany narazić swoje życie dla sprawy polskiej.



**1921 r. WŁADYSŁAW JARZYŃSKI
JAKO ŻOŁNIERZ BIORĄCY UDZIAŁ W WOJNIE POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.**

W tej samej sprawie walczył także inny mój przodek, prapradziadek od strony taty. Nazywał się Antoni Kwakszys (urodzony w Kwakszysach 05.01. 1885 - zmarł w Wilnie 07.08.1928). Rodzina taty mieszkała w Wilnie, mieście Adama Mickiewicza.

Wojsko Polskie pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego było nazywane „Piłsudczykami”.



**1919 R. WILNO
PRZEGLĄD ODDZIAŁÓW. DRUGI W PIERWSZYM RZĘDZIE TO ANTONI KWAKSZYS.**

W tamtych czasach miasto Grudziądz było twierdzą. Wielu wstępowało do wojska. Wstępowali również członkowie mojej rodziny.

Jednym z nich był Adam Śmiałkowski. Mąż Hanny, siostry pradziadka Władysława Jarzyńskiego.

Z opowiadań rodzinnych wiem, że praciocia i prawuj poznali się na bankiecie. To była bardzo kochająca się para. Adam Śmiałkowski urodził się 02 grudnia 1895 w Pabianicach a Hanna z domu Jarzyńska urodziła się 14 maja 1905 r. w Grudziądzu. Prawujek został przydzielony do pułku w Grudziądzu i tak poznał swoją przyszłą żonę.

Jego kariera wojskowa zaczęła się w momencie kiedy powstawały pierwsze oddziały Wojska Polskiego w nowym tworzącym się kraju. Skromny nauczyciel stał się obrońcą Polski. Wtedy jeszcze nie wiedział jaki los go czeka.

Miejsce (gmina) zgłoszeń: *Lodzi*
Numer biura zgłoszeń:
(tylko dla większych miejscowości).
Powiat: *Lodz*
Gubernia wojskowa: *Lodzi*

Poświadczenie zgłoszenia dobrowolnego wstąpienia do Wojska Polskiego.

Właściciel niniejszego świadectwa (imię i nazwisko): *Smiałkowski Józef*
(stan i zawód): *Pracownik - robotnik* (miejsce zamieszkania): *Polkowice*
otrzymał przy swoim zgłoszeniu się dn. *24 listopada* 1917 r. w liście
zgłoszeń Nr. *40*

Podpis wójta albo urzędnika prowadzącego listę:

Bhimbaum
Wójt

Uwaga. Właściciel niniejszego świadectwa ma aż do terminu powołania ustnie lub listownie podawać temu wójtowi lub w tym biurze, które wystawiło poświadczenie zgłoszenia każdą zmianę mieszkania lub miejsca pobytu i to w przeciągu najwyżej pięciu dni z dokładnym nowym adresem. To samo należy donieść do wójta (miejscowej policji) nowego miejsca zamieszkania.

To jedna z najcenniejszych pamiątek rodzinnych. Dokument , który upamiętnia to zdarzenie.

DYPLOM

NA PODSTAWIE USTAWY Z DNIA 8 STYCZNIA 1938 ROKU
(DZ. U. R. P. NR 3, POZ. 11) NADAJĘ

P. por. Ś M I A Ł K O W S K I E M U Adamowi

SREBRNY
MEDAL ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

W a r s z a w a DNIA 11.XI.1938 r.



w/z Dowództwa Okręgu Warszawa Nr. 1.
I Pomazanski
Pomazanski
POMAZAŃSKI
płk. dypl.

Adam Śmiałkowski był porucznikiem, członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. W roku 1920 żołnierzem ósmego pułku piechoty. Absolwentem Oficerskiej Szkoły Administracji w Krakowie w 1927r. Podporucznikiem został mianowany 15 lipca 1927r., porucznikiem od 15 lipca 1929r. Do roku 1938 był płatnikiem w 1 dyonie pociągów pancernych w Legionowie, następnie w 2 baonie balonowym. Zginął w kwietniu 1940r. w KATYNIU. Żył 45 lat.

Praciocia Hanna Śmiałkowska z domu Jarzyńska jego żona została sama. Nie mieli dzieci. Nigdy nie wyszła ponownie za mąż. Całe życie mieszkała w Warszawie. Pod koniec życia powróciła do Grudziądza, opiekował się nią brat Aleksander. Zmarła w Grudziądzu i jest pochowana w rodzinnym grobowcu.



Młody oficer Adam Śmiałkowski



**SIŁY ZBROJNE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

**Decyzją
z dnia 5 października 2007 r.**

mianowałem
pośmiertnie

**porucznika Adama Śmiałkowskiego
s. Franciszka**

na stopień
**kapitana
Wojska Polskiego**



Tomasz Siemoniak

Warszawa, 12 kwietnia 2013 r.

POŚMIERTNE ODZNACZENIE ADAMA ŚMIAŁKOWSKIEGO



Cała rodzina Jarzyńskich.

Zdjęcie zrobione na ślubie Klary Jarzyńskiej i Edmunda Tomaszewskiego w Grudziądzu w 1938r.

Od prawej strony, w drugim rzędzie od dołu, siedzi z żoną Hanną z Jarzyńskich prawujek Adam Śmiałkowski, który zginął w Katyniu.

Od lewej strony, w tym samym rzędzie mój pradziadek Władysław, następnie jego siostra Maria i prapradziadkowie Jan Jarzyński z praprababcią Julianną.

Na samej górze w czarnych pofalowanych włosach i w jasnej sukience to moja prababcia Maria.

Na zdjęciu jest jeszcze prawujek Bronisław Kalinowski (drugi od lewej na samej górze), mąż Marii Jarzyńskiej, która siedzi obok mojego pradziadka Władysława Jarzyńskiego oraz prawujek Konrad Jarzyński (jest koło mojej prababci Marii, z prawej strony). Ich wojenna zawierucha II Wojny Światowej też nie oszczędziła, a także siostry mojej prababci Marii, Elżbiety Palickiej.

Na zdjęciu wszyscy wyglądają na bardzo szczęśliwych. Polska jest już od dłuższego czasu na mapie świata. Firma prapradziadka Jana rozkwita. Na weselu Klary i Edmunda Tomaszewskich w 1938r. wszyscy dobrze się bawią i nikt nie przypuszczał, że za rok cały ich świat ulegnie zagładzie.

Prawuj Bronisław Kalinowski przed II Wojną Światową był Kierownikiem Finansowym Starostwa Powiatowego. Kiedy zaczęła się okupacja nadal był urzędnikiem i dbał o miasto. Był także członkiem Armii Krajowej. 14 października 1944r. został aresztowany przez Gestapo. Najsmutniejsze jest to, że w ręce oprawców wydał go Polak, przedwojenny sierżant

Wojska Polskiego. Nazywał się Ciszewski. Po wojnie został oczyszczony z wszelkich stawianych mu zarzutów.

Mój prawujek Bronisław Kalinowski prawdopodobnie był torturowany w szkole nr 8 w Grudziądzu , a następnie wywieziony do Doliny Śmierci koło Chojnic gdzie został zamordowany. Spoczywa w zbiorowej mogile. Rodzina moja nie wie do końca jak zginął. Są to tylko przypuszczenia.



BRONISŁAW KALINOWSKI

Prawuj Konrad Jarzyński przed wojną ukończył Szkołę Ekonomiczno-Handlową w Krakowie. Był porucznikiem rezerwy Wojska Polskiego. Kiedy wybuchła II Wojna Światowa uczestniczył w działaniach wojennych 1939 roku. Był oficerem 64 Pułku Piechoty. Dostał się do niewoli. Był więźniem oflagu w Woldenbergu, a następnie w Dachau. Miał szczęście i przeżył wojnę. Moja mama, która dobrze go pamięta, opowiadała mi, że był to wysoki starszy pan, zawsze elegancko ubrany, o spokojnym usposobieniu. Jednak zawsze było w nim coś smutnego, krył się ból doświadczeń i cierpienia, które przeszedł.

Za roznoszenie ulotek i działalność w organizacjach podziemnych siostra mojej prababci Marii, Elżbieta Palicka (urodzona 29.06.1913r. zmarła 03.03.1985) także została aresztowana w Grudziądzu i osadzona w Obozie Koncentracyjnym w Stutthofie. Przeżyła tylko dlatego, że uwięziono ją w 1944r. kiedy losy wojny zaczynały być przesądzone.



1976r. GDAŃSK- OD PRAWEJ ELŻBIETA PALICKA , WIĘZIEŃ OBOZU KONCENTRACYJNEGO W STUTTHOFIE, OBOK TA DZIEWCZYŃKA TO MOJA MAMA, WYŻEJ OD LEWEJ ROMAN I IRENA JARZYŃSCY A TAKŻE MÓJ DZIADEK ALEKSANDER NAZARKO.

II Wojna Światowa się skończyła. W mojej rodzinie było jeszcze więcej wojennych ofiar. Na wojnie zginął także Edmund Tomaszewski, który tak pięknie, jako pan młody, prezentuje się na zdjęciu powyżej . Wszystko w obronie ojczyzny. Inny prawujek Romuald Brzeziński, mąż Marty Jarzyńskiej , kolejnej córki prapradziadka Jana Jarzyńskiego nie mógł wrócić do Polski po wojnie, bo związał się z Rządem Polskim na uchodźstwie w Londynie.



1936 r. GRUDZIĄDZ.

OD LEWEJ DRUGA OSOBA TO MARTA BRZEZIŃSKA Z DOMU JARZYŃSKA Z MĘŻEM ROMANEM, PO ŚRODKU MARIA KALINOWSKA Z DOMU JARZYŃSKA, OD PRAWEJ W GŁĘBI MÓJ PRADZIADEK WŁADYSŁAW JARZYŃSKI, HANNA ŚMIAŁKOWSKA Z DOMU JARZYŃSKA ORAZ PRAPRADZIADKOWIE JAN I JULIANNA JARZYŃSCY. TE MAŁE DZIECI TO BRZEZIŃSCY.



GRÓB EDMUNDA TOMASZEWSKIEGO. ZGINĄŁ WE FRANCJI.



RODZINA JARZYŃSKICH

**PRABABCIA MARIA JARZYŃSKA I PRADZIADEK WŁADYSŁAW JARZYŃSKI ORAZ MOJA
BABCIA DOROTA I JEJ BRACIA ROMAN I HENRYK**



**SPACER PO PRZEDWOJENNYM GRUDZIĄDZU
–PRABABCIA MARIA Z PRADZIADKIEM WŁADYSŁAWEM JARZYŃSKIM**

Po wojnie wydawało się, że nadejdzie spokój i wolność. Nastąpiły jednak złe czasy. Dla wielu pełne przemocy. Moja rodzina nie mogła wypowiadać się o ofiarach jakie poniosła. Nie do końca Polska była wolna.

Mój dziadek Aleksander Nazarko był studentem, kiedy na Węgrzech wybuchło powstanie. Był rok 1956.

Jako młody człowiek mocno się zaangażował. Niósł pomoc rannym w starciach w Budapeszcie. Po latach otrzymał od Rządu Węgierskiego odznaczenie „Bohatera Wolności”. Kiedy zapytałam go, dlaczego zaangażował się w wydarzenia w obcym kraju odpowiedział mi, że pomagając Węgrom, pomagał Polsce w drodze do wolności.

Dzisiaj mój dziadek ma 84 lata i bardzo go kocham. Lubię jak opowiada o rodzinie i o tym co przeżył w czasie całego swojego życia, a najbardziej wsłuchuje się w opowieści o II Wojnie Światowej.



ODZNACZENIE DZIADKA ALEKSANDRA NAZARKO „BOHATERA WOLNOŚCI”

Dla mnie moja rodzina jest wyjątkowa. Mogłabym opisać wiele historii z życia moich przodków. Dzięki odwadze, bohaterstwu wielu osób i tych znanych i tych mniej znanych mogę teraz podzielić się małą częścią historii rodu owczarzy- Jarzyńskich, Nazarków i pradziadka Antoniego Kwakszysa (ród Tomaszewiczów) i nikt mnie za to nie ukarze. Ja żyję w wolnej Polsce.

Do stworzenia tego opowiadania wykorzystałam zdjęcia z archiwum rodzinnego oraz fragmenty kroniki rodziny Jarzyńskich napisanej przez Jana Jarzyńskiego i wydanej tylko dla naszej rodziny w 2015r.